

NASTROJE KOLONII POLSKIEJ W PARANIE I ST. CATARINIE.

Na nastrojach wychodźstwa polskiego w stanach Parana i Santa Catarina niewątpliwie zaważyły fakty, jakich widownią przez szereg lat po odzyskaniu niepodległości Polski była Kurytyba, ten najważniejszy ośrodek życia kulturalnego i politycznego polskiego w całej Brazylii.

Do roku 1918 emigracja polska w Brazylii potrafiła zbudować setki towarzystw polskich, kościołów i szkół, opłacić z własnych funduszy kilkuset nauczycieli za naukę języka polskiego, świadczyć wreszcie na najrozmaitsze cele narodowe polskie. O ideowości przywódców wychodźstwa świadczył fakt, że prowadzili oni pracę społeczną, kulturalną i narodową bezinteresownie, jedynie z poczucia obowiązku obywatelskiego.

Roztoczenie opieki nad wychodźstwem polskim przez Generalny Konsulat w Kurytybie przyjęto początkowo z niemałym zapałem. Wkrótce jednak nastąpić miały poważne rozczarowania.

Polskie czynniki oficjalne po przejęciu opieki nad pracą kulturalną i narodową wśród emigracji polskiej nie zawsze dobiebrały odpowiednich ludzi, częstokroć sprowadzały płatnych instruktorów z Kraju, którzy do pracy wśród emigracji nie byli odpowiednio przygotowani i przez to doprowadzały do rozgoryczenia wychodźstwa. Szereg działaczy społecznych wycofał się na skutek tego z pracy.

Wysoce krótkowzroczna polityka ówczesnego Konsulatu Gen.R.P. w Kurytybie w stosunku do wychodźstwa, traktowanie z góry każdego emigranta polskiego, obchodzenie się z nim nieodpowiednie, zrażała do reszty kolonię polską do oficjalnej reprezentacji Rzeczypospolitej, gdzie nadaremnie szukano oparcia.

Wybuch wojny w r. 1939 i nieszczęście jakie spadło na Kraj, poruszyły umysły polskie, każąc im zapomnieć o tym, co do niedawna rozgrywało się w oczach kurytybskiej kolonii.

Wychodźstwo polskie w Paranie i Santa Catarina od razu stanęło w gotowości do oddania Krajowi swych usług.

Na apel Polskiego Czerwonego Krzyża posypały się liczne składki i dary. Na wiadomość /fałszywą zresztą/ o przyjeździe do Brazylii sierot i wdów polskich, kolonia polska w Paranie zadeklarowała gotowość zaopiekowania się 500 sierotami i wdowami, wyrażającą chęć pokrycia kosztów sprowadzenia ich na miejsce.

Nastąpiły również zgłoszenia ochotników do wojska polskiego.

Nastroje te wkrótce jednak zostały zmarnowane.

Wpływały na to:

1/ przyjazd do Kurytyby dość zamożnych uchodźców, prowadzących wygodny tryb życia i stroniących od zasiedziałej kolonii polskiej, co rozumiano jako pogardzanie tą kolonią; w dodatku uchodźcy ci nie przodowali w ofiarności na cele pomocy ofiarom wojny w Polsce;

2/ przyjazd do Kurytyby uchodźców, którzy mając dane ku temu, aby odegrać poważną rolę w miejscowym życiu intelektualnym, dzięki

swojej lekkomyślności obniżyli w oczach kolonii polskiej swój prestiż osobisty, przez zgrywanie się na ruletce i t.p.. Do tej grupy uchodźców należeli m.in. pisarz polski Michał Choromański i artysta-malarz Rafał Malczewski, o których wiadano, że korzystają z zasiłku państwowego funduszu kultury narodowej;

3/ rozpowszechnianie pogłosek /przez osoby ze sfer urzędowych/ o niezwykłym rozbudowaniu biur polskich w Rio de Janeiro, gdzie zatrudniono rzekomo wiele osób, sowiec uposażonych;

4/ nieumiejętnie prowadzona akcja werbunkowa;

5/ brak żywego, serdecznego kontaktu z kolonią polską, która czuje się obecnie na skutek nacjonalizacji brazylijskiej opuszczona i zdana na łaskę zmiennych humorów władz brazylijskich, kierujących nacjonalizacją.

Pomimo to olbrzymia większość wychodźstwa polskiego w południowych stanach Brazylii jest nastawiona pozytywnie do zagadnienia polskości a jej uczucia dla Kraju są przesycone prawdziwym i często gorącym uczuciem.

NASTROJE WŚROD KOLONII POLSKIEJ W KURYTYBIE.

W stolicy Parany -Kurytybie-mieszka około 10 tysięcy Polaków /obywateli polskich " i "brazylijczyków" polskiego pochodzenia/, w olbrzymiej większości robotników i rzemieślników.

Kolonia ta składa się z trzech grup:

1/ Stara emigracja polska, przybyła w końcu ubiegłego wieku i w pierwszym dwudziestoleciu obecnego wieku, składa się z robotników /większość/, rzemieślników i nielicznej grupki inteligentów.

2/ Nowa emigracja, przybyła do Brazylii już po odzyskaniu niepodległości Polski, składa się ona m.in. z dość sporej garści inteligentów.

3/ Tu urodzeni Polacy, z reguły - wobec obowiązujących ustaw - obywatele brazylijscy. Jest to najliczniejsza grupa kolonii.

Ad.1/ Stara emigracja cechuje naogół niewygasły sentyment do Polski. Dokumentują oni swą polskość nazewnictwem, w stosunku do władz polskich są lojalni, żywią zaufanie zarówno do rządu polskiego w Londynie, jak w szczególności do Prezydenta Raczkiewicza, którego wielu zna osobiście z czasów pobytu Prezydenta w Brazylii. Niestety są to ludzie starzy, z których wielu wymiera, i którzy - pozbawieni ruchliwości - nie mogą już oddziaływać w duchu narodowym na otoczenie.

Ad2./ Nowa emigracja /robotnicy, rzemieślnicy i pół-inteligenci/ odegrała tu przed wojną smutną rolę zawodowych niejako malkontentów, utyskujących na stawkach w Kraju: głód, bezrobocie, podatki, protekcje, biurokrację. Rygorystycznie przeprowadzana "nacjonalizacja brazylijka" doprowadziła wielu członków tej grupy do otrzeźwienia. Wielu jednak uległo depresji, inni zrezygnowali z walki o prawa narodowe, ulegając "nacjonalizacji", która szczególnie wśród młodego pokolenia zrobiła wiele złego. Element "pół- czy ćwierć-inteligenci z pośród tej grupy ulega również "wprawdzie" małej mierze/ wpływom propagandy komunistycznej.

Ad.3/ Tu urodzeni polacy - obywatele brazylijscy - pod wpły-

wem otwartych przed nimi z tytułu tego obywatelstwa możliwości - w dużej mierze odpadają od pnia macierzystego. Najmniej inteligentni i krytyczni ulegają szybko "brazylijaniacji". Ale nawet wśród tej grupy wojna obudziła świadomość narodową polską, szyskan zaś i ograniczenia związane z "nacionalizacją" zrodziły poczucie narodowej solidarności.

Dziś cała kolonia polska z żywą troską śledzi rozwój wypadków wojennych z myślą o wyzwoleniu Ojczyzny. Większość kolonii w Kurytybie stoi pod sztandarem akcji, prowadzonej przez polski rząd w Londynie. Nastrojów tych nie jest w stanie osłabić działalność malkontentów, którzy pod wpływem lektury prosowieckiej czy wręcz agitacji komunistycznej usiłują podważyć autorytet walczącej o swe prawa i wolność Polski. Grupa tych malkontentów jest nieliczna.

NASTROJE KOLONII POLSKIEJ POD KURYTYBA I W MIEJSCOWOŚCIACH POZOSTAJĄCYCH POD WPLYWAMI TEGO ŚRODOWISKA.

Ta grupa kolonii polskiej składa się w połowie z rzemieślników i robotników, w połowie zaś ~~przez~~ z kolonistów. Utrzymuje ona kontakt z Kurytybą, zdana jest na plotki i wersje z drugiej i trzeciej ręki, najbardziej jest chwiejna w nastrojach, często ulega rozterkom, zwątpieniu.

Ludzie z tej grupy pytają, poco dawać pieniądze na Czerwony Krzyż, gdy w Kurytybie /skutek plotek i wersji/ uchodzący wyrzucają pieniądze i bawią się. Poco dawać ochotnika do armii polskiej, gdy ludzie, żyjący na rachunek Polski, nie kwapią się nadstawić za nią własnego karku? Plotki zatruwają więc niejednokrotnie zdrowy organizm narodowy tej grupy, która zresztą z niecierpliwością wyczekuje dnia wyzwolenia Ojczyzny, zmian jakie w związku z tym nastąpić muszą i jakie umożliwią jej pociśpieszenie wówczas Krajowi z pomocą.

Te nastroje są znane czynnikiem brazylijskim, które ze swej strony obawiają się, iż po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nastąpi silna reemigracja Polaków i zbiorowy odpływ tego cennego robotnika, rzemieślnika, a przede wszystkim rolnika polskiego do Ojczyzny.

NASTROJE KOLONII POLSKIEJ W INTERRIORZE.

Najliczniejsza grupa emigrantów polskich /około 90%/ rozsiana jest na głębokiej prowincji w tak zwanym interiorze. Oddalona od centrów miejskich, plotek i wersji, wykazuje nieskazitany patriotyzm polski. O przywiązaniu do Ojczyzny świadczy fakt, iż pomimo nacionalizacji brazylijskiej, braku prasy i szkół polskich grupa ta zachowała pełną świadomość narodową. Polacy z interioru z własnej inicjatywy łożą składki na Polski Czerwony Krzyż i inne cele polskie, uważając te świadczenia za obowiązek obywatelski. Ostatnio np. kolonista Władysław Korc z zapadłej miejscowości Areias przysłał 50 milrejsów na Polski Czerwony Krzyż, pisząc, iż "postanowił też troszkę dołożyć, aby tę biedną Polskę z tej męki wyratować". "Proszę Boga, ażeby w tym roku została nasza kochana Ojczyzna Polska - wolna i niepodległa, co daj Boże".

Tego rodzaju fakty nie są odosobnione.

Jeśli interior nie daje ochotnika do wojska polskiego, to

dlatego, że młodemu pokoleniu polskiemu trudno jest pokonać trudności, związane z obywatelstwem brazylijskim. Ponadto ludzie ci źle odżywiani, ulegający destrukcyjnemu działaniu klimatu, często nie nadają się do służby wojskowej ze względu na stan swoich sił i zdrowia. Ponadto wielu z nich stanowi jedyną podporę gospodarstw. Rehabilitują się za to żywym i szczerym uczuciem dla Ojczyzny.

Tym cenniejszym jest patriotyzm tej grupy Polaków wobec faktu, że i w najodleglejszych zakątkach interioru narażeni są oni na działanie uwijających się wszędzie agitatorów komunistycznych. Propaganda komunistyczna znajduje się jednak posłuch wśród bardzo nielicznych jednostek.

Reasumując stwierdzić trzeba, że w stanach Parana i Santa Catarina, gdzie kolonia polska stanowi spójny blok, nastawienie wychodźców do sprawy polskiej jest pozytywne.

Nieliczne jednostki, ulegające propagandzie komunistycznej, nie są w stanie zmienić tego nastawienia i pełnej solidarności, jaką wykazuje z Rządem R.P. wychodźstwo polskie.